

ZRODZENI Z DUCHA

Wykłady spisane
Łódź, 28.07.2017r.

J 3, 5-6: Jezus odpowiedział: Zaprawdę, zaprawdę, powiadam ci, jeśli się ktoś nie narodzi z wody i z Ducha, nie może wejść do królestwa Bożego. To, co się z ciała narodziło, jest ciałem, a to, co się z Ducha narodziło, jest duchem.

*Uwierzyłem,
i jestem pewny i przekonany,
że Chrystus swoją drogocenną Krwią mnie oczyścił.*

*I nie ma już starego człowieka - jestem nowy.
Zrywam z przeszłością,
odcinam linę świata starego,
nie mam powrotu,
burzę most, spalony most, nie ma już nic.*

*Nie mam powrotu - jestem już po stronie światłości.
Nie mam powrotu - i nie wołam: kto mi rzuci linę?
Tylko cieszę się nowym życiem.
Nie ma już starego człowieka.
Jestem już po stronie chwały, łaski.
Ale nie dlatego, że jestem dobry,
tylko dlatego, że do chwały i łaski pociągnął mnie Ten,
który drogocenną Krwią mnie odkupił.*

Rozpocniemy nasze dzisiejsze spotkanie, spotkanie bardzo istotne i ważne, ponieważ rozmawiamy o Chrystusie. Ale o Chrystusie, że nie możemy w żaden sposób zastąpić Chrystusa przez rozum, przez rozumienie, przez umiejętność, przez pojmowanie, przez to co zrobił. Nie. To musi być Duch Chrystusa.

To tak jakby ludzie siedząc na ziemi, myśląc sobie w domu jak prąd powstaje, wtedy by im telewizor grał. Ale telewizor gra im nawet wtedy, kiedy oni nie wiedzą jak ten prąd powstaje.

Więc to, że oni wiedzą jak Bóg zbawił człowieka, wcale nie pozwala, żeby Duch Boży w nich istniał. Ale gdy Duch Boży w nich jest, to wtedy mają Jego moc, mają Jego prawdę, mają Jego odkupienie, mają Jego zbawienie.

To, że oni wiedzą, że Chrystus był, i wiedzą jak to się stało, ale nie mają Ducha - nic się nie stanie. To tak jak człowiek, który wie jak silnik pracuje, jak suw pierwszy, drugi, trzeci, czwarty, nie oznacza, że ten silnik będzie pracował. Jeśli nie należy do niego paliwa, to niestety on nie będzie pracował, bo te suwy, mimo, że oni wiedzą jak one pracują, kiedy jest wdech, wydech, ssanie i wydychanie, to nie znaczy, że ten silnik zaskoczy i będzie właściwie pracował.

I człowiek wie, że istnieje Chrystus, że odkupił świat, że tak zrobił, że z mocy Ojca to uczynił. Ale kiedy Ducha Bożego nie przyjmuje, nic z tego nie ma.

Jak to powiedział św. Paweł:

nie można zastąpić Chrystusa w żaden sposób.

Przeczytam tutaj List św. Pawła do Galatów rozdz.5, który mówi o tych sprawach, o których rozmawialiśmy z poznania duchowego. A po kilku tygodniach Duch Święty nam objawia werset, który niezmiernie prosto mówi nam o tych wszystkich sprawach. Proszę zauważyć:

1 Ku wolności wyswobodził nas Chrystus. A zatem trwajcie w niej i nie poddawajcie się na nowo pod jarzmo niewoli! Ga5.

Co to oznacza? -Oznacza to taką sytuację: nie przez Prawo zostaliście uwolnieni, chce św. Paweł powiedzieć, żadne Prawo was nie uwolniło, ale uwolnił was sam żywy Duch Chrystusa. On to jest duszą waszą nową, właściwą, niepokalaną. Więc jeśli On jest waszą duszą żywą, niepokalaną, czystą, nową, to jakżeż On może mieć grzechy? Więc poszukujecie w Nim grzechów, a nie w sobie, w Nim, Jemu to poczytujecie grzech.

O tym mówi św. Paweł w Liście do Galatów rozdz.2:*a jeśli to, że poszukuję uświęcenia przez wiarę w Chrystusie, nie przez Prawo, ale przez wiarę duchem swoim poszukuję uświęcenia w Chrystusie, poczytuje mi się to za grzech, to trzeba by było*

uznać samego Chrystusa za sprawcę grzechu, a jest to niemożliwe. On nie grzeszy. On jest doskonały. Mam Jego duszę i wiem o tym, że jestem czysty z powodu Jego tylko.

Gdybyście nawet poświęcili ogromną ilość czasu - rok, pięć lat, dziesięć lat, sto tysięcy lat, ile byście chcieli, to nigdy nie znajdziecie we mnie tego, co mogłoby zastąpić Chrystusa i być przyczyną tego, że jestem wolny. Nic nie znajdziecie.

Bo żadna moja umiejętność, żadna moja zdolność, żaden mój uczynek, żadna moja postawa nie przyczyniła się do tego, żeby dopomóc Krwi Chrystusowej, drogocennej. Ona sama to uczyniła, ja w żaden sposób nie pomogłem. Ja zresztą nie pomagałem, ja wiem dobrze, że nie pomagałem. I wiem dokładnie, że w żaden sposób nie zawdzięczam swojej pracy, swojej postawie przed powołaniem, że szukałem Chrystusa, bo wcale Go nie szukałem, tylko wręcz Go zwalczałem we wszystkich ludziach, którzy Go wyznawali. Wręcz zwalczałem tych ludzi, zamykałem do więzień wszystkich tych ludzi, którzy wierzyli w Chrystusa. A byłem w tym najbardziej gorliwy, bardziej gorliwy od swoich współbraci Żydów, którzy byli gorliwi w swojej wierze, ale ja najbardziej z nich. Najbardziej prześladowałem Chrystusa i najbardziej prześladowałem wszystkich tych, którzy Chrystusa miłowali. Ale Chrystus sam, bez żadnej mojej pomocy, nie zwracając uwagi na to, że jestem przeciwko Niemu powołał mnie, ponieważ byłem do tego przeznaczony już w łonie matki.

Powołał mnie i nie przeszkodziło mu to, że byłem przeciwnikiem Jego. Nie przeszkodziło Jemu, bo w żaden sposób nie była potrzebna Jemu moja pomoc w tym, aby mnie odkupił.

I żaden człowiek na ziemi nie pomógł w tym, żeby został odkupiony, ponieważ Jezus Chrystus to uczynił tylko z mocy Ojca, bo żaden nie miał mocy i nie miał czym zapłacić za odkupienie.

A żeby Prawu stało się zadość, aby diabeł nie krzychał *-nieprawnie jest dusza wyzwolona* - więc Jezus Chrystus dał okup, swoje życie. A że jest doskonały, ten okup jest okupem doskonałym i w żaden sposób diabeł nie może się doczepiać, że człowiek został wyzwolony w sposób nieprawny, bo wszystko zostało zgodnie z Prawem uczynione.

I w ten sposób diabeł tylko liczy na sumienia ludzkie, które same siebie zwiódą, ponieważ zostały wykupione w sposób prawny i z całą mocą; i diabeł nie ma prawa do człowieka, bo wszystko stało się zgodnie z Prawem. I w ten sposób, diabeł nie widzi i nie może się doszukać niczego, za co mógłby się złapać i powiedzieć: nie prawda, nie prawda, nie prawda, zostali wykupieni niewłaściwie.

Właściwie, bo została kara poniesiona. Została zapłata uczyniona za życie człowieka. I diabeł już nie może do niczego się doczepić, więc zawołał do ludzi na ziemi, którzy szukali - że tak mogę powiedzieć -bestii, bo została ona zabita; i wszystko uczynił, aby oni pod pozorem Chrystusa zwiedli ludzi i żeby szukali, jak to było napisane - żeby szukali ponownie niewoli grzechu, pod pozorem wolności.

Dlatego, św. Paweł powiedział bardzo wyraźnie:

1 Ku wolności wyswobodził nas Chrystus. A zatem trwajcie w niej i nie poddawajcie się na nowo pod jarzmo niewoli! Ga 5,1

Czyli, będą wam mówić, że macie grzechy, ale pamiętajcie, że gdy mówią wam, że macie grzechy, to mówią wam, że Chrystus ma grzechy. Ale oni będą chcieli nieustannie ukryć Chrystusa, powiedzieć że Chrystus wcale nas nie odkupił.

Ale dzisiaj chodząc po ulicy, wiemy o tym, że od 1700 lat jest powiedziane, że Chrystus nie odkupił ludzi - On po prostu tylko umarł na krzyżu i nic więcej nie uczynił, to Kościół odkupuje. W ten sposób zabiera się człowiekowi Chrystusa i wpędza się ponownie w to, aby wolność z niego wyrwać i żeby poddać go w jarzmo niewoli.

A jakie jarzmo niewoli jest?

Ciągle ludzie w tym grzechu są udręczeni i ciągle szukają tego, aby się z niego wydobyć i szukają nowych możliwości, aby się z niego wydobyć. I płacą nie wiadomo ile, żeby te grzechy zostały u nich usunięte i nie wiadomo co i ile robią. A to zostało ustalone już może w V, VI, może VII wieku, gdy kasy Kościoła były puste, więc trzeba było je jakoś napełnić, bo jak historia mówi, ówczesni papieże wcale nie byli ludźmi wierzącymi, ponieważ nie byli brani z przestrzeni Kościoła, tylko byli to po prostu ludzie zamożni, jacyś Rzymianie, którzy powiedzieli: jak Bóg posadził nas na tronie papieskim i dał nam całą majątność, to rządźmy się nią - i kasy zaczęły pustoszeć. A gdy kasy zaczęły pustoszeć trzeba było coś zrobić, aby kasy się napełniły. Więc trzeba było poczytać ludziom grzech i słono musieli zapłacić za ten grzech, aby został im odkupiony. I czasami nie wystarczały całe gospodarstwa, aby grzechy wszystkie zostały usunięte. I całe gospodarstwo człowiek oddawał, i wtedy mówił ksiądz: w tej chwili, gdy oddałeś gospodarstwo, to oddaj jeszcze krowę, to wtedy twoje życie może wystarczy na to, aby ci grzechy wszystkie zostały darowane. I w ten sposób nastąpiła sytuacja tego rodzaju, że szukali ponownej niewoli.

I co się z nimi działo? Przeczytam ponownie:

1 Ku wolności wyswobodził nas Chrystus. A zatem trwajcie w niej i nie poddawajcie się na nowo pod jarzmo niewoli! Ga 5

I w tej chwili 4 werset przeczytam- List do Galatów 5:

4 Zerwaliście więzy z Chrystusem; wszyscy, którzy szukacie usprawiedliwienia w Prawie, wypadliście z łaski.

Czyli ci, którzy szukają uwolnienia się od grzechu przez krowę, przez kurę, przez ogromną ilość pieniędzy, którą będą dawać za to, żeby ich grzechy zostały im odkupione – wypadną z łaski. Bo nie ilość pieniędzy, nie ilość krów, nie gospodarstwa i nie jakość uczynków człowieka, wyzwala człowieka z grzechu - ale sam Chrystus.

I w tym momencie wypadli z łaski, bo łaska ich wykupiła za darmo, a oni skupili się na Prawie, czyli na wszystkich ziemskich umiejętnościach i ziemskich nakazach, które nakazują im płacić, aby być wolnym. Ale Chrystus już ich uczynił wolnych. Więc wypadli z łaski - dlatego że nie mają grzechu, ale jak to człowiek, szuka niewoli, nie lubi wolności. A dlaczego nie lubi wolności?

Bo jak jest wolny, to jest odpowiedzialność. Jak jest niewola, to wszystko spada na pana. Niech pan odpowiada za to, co źle uczynił; *ja jestem tylko sługą* - więc ucieka do niewoli, ponieważ ucieka od odpowiedzialności.

A jest powiedziane: *wiele wam dano i wiele żądać będą*. Więc uciekają od tego co im dano, aby wiele od nich nie żądano. Więc uciekają ponownie w niewolę, aby mieć pozór spokoju.

A czy to pozór spokoju jest, czy prawdziwa wolność?

1 Ku wolności wyswobodził nas Chrystus. A zatem trwajcie w niej i nie poddawajcie się na nowo pod jarzmo niewoli! Ga 5

To jest List do Galatów i dalej rozdz.2:

4 A było to w związku z tym, że na zebranie weszli bezprawnie fałszywi bracia, którzy przyszli podstępnie wybadać naszą wolność, jaką mamy w Chrystusie Jezusie, aby nas ponownie pogrążyć w niewolę.

Czyli chcieli abym ponownie stał się niewolnikiem grzechu. Czyli badali mnie, a ja wiedziałem, że nie badają mnie, badają Chrystusa, czy On, czy Jego Krew jest naprawdę taka cudowna i taka dobra. Pod pozorem badania mnie, badali Chrystusa, bo nie wierzyli w Niego i byli w dalszym ciągu w niewoli grzechu, bo Prawo było dla nich ważniejsze niż sam Chrystus.

I chcieli, abym wypadł z łaski, żebym pomyślał, że mam grzech. Ale ja wiem, że nie mam grzechu, dlatego, bo mam Duszę Chrystusa i Ducha Jego ożywiającego. A nie mam już Adama, Adam został usunięty razem ze swoimi grzechami. I ja nie mam grzechów, bo mam Chrystusa. *Bo nie ma już mnie* - jak to powiedział św. Paweł.

Co to znaczy *nie ma już mnie*?

W raju, człowiek stworzony przez Boga żył tym, co Pan mu nakazał. Więc jest sługą. Więc mówi: *nie czynię to co ja chcę, ale czynię to co Pan chce. A moją radością jest czynić to co Pan chce, bo jestem sługą. A najradośniejszą rzeczą, jaką chcę czynić jest być doskonałym sługą. Bo przez to, że jestem doskonałym sługą, Pan się raduje.* Czyli nie czyni swojego dzieła, ale czyni dzieło Ojca, który w nim nieustannie mieszka.

A co diabeł czyni? - nie mówi: czyńcie wolę Ojca - tylko swoją. Teraz nie ma już On, tylko jestem ja.

I w tym momencie, proszę zauważyć co św. Paweł mówi: *nie ma już mnie*; czyli inaczej można powiedzieć: *nie ma już „ja”, jest Chrystus.*

Szatan w raju spowodował, że powstała tożsamość „ja”.

Jezus Chrystus chodząc po ziemi nie mówi: *Ja to czynię*, tylko mówi: *Ojciec we Mnie to czyni i jeszcze większe cuda uczyni w Mojej obecności.* Jezus Chrystus bardzo wyraźnie przedstawia, że On bez Ojca jest nikim, nie istnieje.

Natomiast szatan przedstawił - tobie niepotrzebny jest Bóg, wystarczy, że ty jesteś, jesteś tak wielką potęgą, wystarczy że tożsamość „ja” zastąpi Boga i będzie wszystko w porządku.

I do dzisiaj istnieje fałszywa tożsamość człowieka, która nazywa się „ja” i to „ja” chce być na górze.

Proszę zauważyć czym jest „ja”?

„Ja” jest ukrytym szatanem. To jest bardzo przebiegła sytuacja, dlaczego? - dlatego że szatan mówi tak: *mnie nie ma, wszystkie rzeczy, które „ja” robię, na twoje konto idą. I ty mówisz: ja to zrobiłem, ja ten problem mam, to ja mam.*

A wcale nie jest to jego problem, tylko jest to problem szatana, który chce, aby człowieka tożsamość „ja” powodowała to, że złe postępowanie szatana, żeby było obciążeniem człowieka.

Żeby człowiek przypisywał sobie jego dzieło, jako swoje dzieło i ten problem powoduje wypadnięcie z łaski. Wypadnięcie z łaski powoduje to, że człowiek przypisuje sobie grzech ciała, który nie jest nim.

A gdy człowiek jest ciałem, to nie ma Ducha Chrystusa.

Ponieważ postępek Adama, grzech Adama spowodował, że dusza, która odrębna była od ciała, dostała władzę nad ciałem, ale nie stała się nim - dostała władzę nad ciałem, ale nie była nim - przez utożsamienie się jako „ja” weszła w relację z ciałem tak ściśle, że ciało i ona stało się jednym.

I 16 werset Księgi Genesis, rozdz.3 mówi bardzo wyraźnie o tej silnej więzi, a jednocześnie i silnym wpływie ciała na duszę człowieka.

16 Do niewiasty powiedział: «Obarczę cię niezmiernie wielkim trudem twej brzemienności, w bólu będziesz rodziła dzieci, ku twemu mężowi będziesz kierowała swe pragnienia, on zaś będzie panował nad tobą».

Teraz instynkt ciała będzie udziałem duszy, ponieważ tożsamość twoja „ja”, jest tożsamością ciała. „Ja” to ciało, ale ty - to nie ciało.

To, że podjęłaś taką decyzję i zerwałaś łączność ze Mną, która dawała tobie pełną tożsamość sługi, stałaś się „ja”, ale wcale nie wyżej, tylko spadłaś na sam dół.

Czyli mówi do duszy - *teraz weszłaś w relację wspólnego istnienia, jako jednego istnienia z ciałem. Nie byłaś stworzona jako ciało, zostałaś stworzona dla ciała i to był „cud nad cuda”.*

Ale stałaś się jednym z nim, ponieważ szukałaś tożsamości swojej w naturze ciała, tożsamości swojej w jego potrzebach, nie tożsamości swojej w wypełnianiu woli Mojej - Boga, tylko tożsamości swojej w zmysłowości ciała, w potrzebach ciała, w swojej władzy, w swojej mocy, w swojej sile.

Czyli szukała tej tożsamości w tym, o czym bardzo ciekawie mówi św. Paweł - o ludziach wierzących, którzy głęboko poznali Chrystusa i Ducha Jego mieli i mają Ducha Jego, a gdzieś się chwieją. Ale On stara się, żeby się nie zachwiali i mówi tak do nich:

7 Bieglście tak wspaniale! Kto przeszkodził wam trwać przy prawdzie? 8 Wpływ ten nie pochodzi od Tego, który was powołuje. 9 Trochę kwasu ma moc zakwasić całe ciasto. 10 Mam co do was przekonanie w Panu, że innego zdania niż ja nie będziecie. A na tym, który sieje między wami zamęt, zaciąży wyrok potępienia, kimkolwiek by on był. Ga 5

Mam co do was przekonanie w Panu, że innego zdania niż ja nie będziecie, że będziecie dalej biec wspaniale, że nikt tego biegu wam nie zakłóci. A na tym, który sieje między wami zamęt, zaciąży wyrok potępienia, kimkolwiek on by był-czy to papież, czy to biskup, czy to jeszcze kto inny. Dla Boga nie ma znaczenia, jest to i tak człowiek poszukujący Prawdy, poszukujący Boga. Ale sam na ziemi ustanowił się tym kim jest. Ale w Bogu jest człowiekiem, bo Bóg nie ma względu na osobę.

Tutaj św. Paweł przedstawia antytezę owoców Ducha Św. - że wszyscy ludzie, którzy są daleko od Chrystusa, właśnie ci, którzy weszli w tę ciemność, czyli odpadli od łaski -List do Galatów rozdz.5:

19 Jest zaś rzeczą wiadomą, jakie uczynki rodzą się z ciała: nierząd, nieczystość,

wyuzdanie, 20 uprawianie bałwochwalstwa, czary, nienawiść, spór, zawiść, wzburzenie, niewłaściwa pogoń za zaszczytami, niezgoda, rozłamy, 21 zazdrość, pijaństwo, hulanki i tym podobne. Co do nich zapowiadam wam, jak to już zapowiedziałem: ci, którzy się takich rzeczy dopuszczają, królestwa Bożego nie odziedziczą. 22 Owocem zaś ducha jest: miłość, radość, pokój, cierpliwość, uprzejmość, dobroć, wierność, 23 łagodność, opanowanie. Przeciw takim [cnotom] nie ma Prawa.

Owoce Ducha Św. - pamiętamy owoce Ducha Świętego -my wymieniamy je od końca, ale to nie ma tutaj znaczenia. Wymieniamy je od końca, ponieważ dla nas pierwszym, co musimy odnaleźć jest opanowanie, a z niego przychodzi na końcu miłość. I dlatego mówimy: opanowanie, łagodność, wierność, dobroć, uprzejmość, cierpliwość, pokój, radość i miłość. Nie ma tutaj znaczenia, ponieważ Bóg z każdej strony jest Prawdą. Jak na Boga nie patrzymy, z każdej strony jest Prawdą.

I dlatego tutaj św. Paweł powiedział w tym Liście właśnie o zakusach i zakłóceniu. I tutaj właśnie przeczytam, to co miałem przeczytać - *Ku wolności wyswobodził nas Chrystus, a zatem trwajcie w niej i nie poddawajcie się na nowo pod jarzmo niewoli. Zerwaliście więzy z Chrystusem wszyscy, którzy szukacie usprawiedliwienia w Prawie. Wypadliście z łaski. My zaś z pomocą Ducha, na zasadzie wiary - wyczekujemy spodziewanej sprawiedliwości. Albowiem w Chrystusie Jezusie, ani obrzezanie, ani jego brak, nie mają żadnego znaczenia, tylko wiara, która działa przez miłość.*

Biegliście tak wspaniale i biegnijcie dalej. Biegnijcie dalej, ponieważ ten bieg jest ku Prawdzie - jak powiedział św. Paweł.

A bieg ku Prawdzie oznacza to, co chcę powiedzieć -gdy uznajemy, gdy wiemy, gdy wierzymy, gdy jesteśmy pewni i przekonani, że nie mamy grzechu, dlatego że Chrystus nie może być sprawcą grzechu. A nie mamy duszy Adama, ciało grzeszyć nie może-dusza grzeszy. A my nie mieliśmy duszy własnej, mieliśmy duszę Adama. To dusza Adama doprowadzała nas do coraz głębszego rozdarcia i upadku. I była przewodnikiem naszym, ciągnącym całą naszą naturę wewnętrzną i udział naszej wewnętrznej duchowej natury, ku nieprawości, do coraz głębszego rozdarcia i upadku. To jest to, o czym mówi św. Paweł w Liście do Galatów, rozdział 5 wersety od 18.

I kiedy trwamy w łasce, i dusza Adama jest odsunięta, to z duszą Adama jest odsunięty wszelki grzech, który nas obciążał. A mamy w tej chwili duszę Chrystusa.

Wiecie państwo co się dzieje na tej ziemi w tej chwili?

Żeby mieć grzech, to trzeba szukać duszy Adama. A to, gdy przyjrzymy się ceremonii chrztu z 418 roku, który trwa do dzisiaj, jest tam dokładnie powiedziane - trwamy nieustannie w duszy Adama i potrzebujemy teraz wyzwolenia z duszy Adama.

Ale przecież z duszy Adama zostaliśmy wyzwoleni *nie wodą, która nie oczyszcza z brudu ciała. Ale woda jest po to, abyśmy byli zdolni prosić Boga Ojca, przez Jezusa Chrystusa Zmartwychwstałego, o czyste sumienie*, które to Bóg musi nam ukształtować. A nie żyjemy zgodnie z sumieniem, mimo że nakazuje nam ten świat życie zgodnie z sumieniem. Bo sumienie w żaden sposób nie zna drogi, ono potrzebuje nawrócenia i ukształtowania. I dlatego to, że musimy żyć zgodnie ze swoim sumieniem - to nic dobrego.

Św. Paweł dokładnie mówi: *co prawda sumienie mi niczego nie wyrzuca, ale to nie znaczy, że jestem dobry. Bo nie kieruję się sumieniem, bo sumienie nie zna drogi, drogę zna Chrystus, łaska - zgodnie z łaską trwam*. On mnie już wykupił i nie kieruję się sumieniem, ale poddaję swoje sumienie Jego władzy.

Nawet, gdy moje sumienie będzie krzychało: *bluźnisz bo Prawo porzucasz*. To ja mówię: On jest większy od Prawa, On przez wiarę mnie odkupił i nie potrzebowałem niczego, żadnej umiejętności, żadnej zdolności, abym stał się świętym.

I mówię, że jestem święty, bo bluźniłbym przeciwko Temu, który jest we mnie święty. A powiedział przecież Chrystus w 2Liście św. Piotra, rozdz.1: *świętymi jesteście, bo Ja jestem święty*. Więc ci, którzy mają Mnie, są świętymi, bo gdy tak nie myślą, to Mnie uwłaczają i z łaski wypadają.

Bo jakżeż Ja mogę nie być święty. Mam Ojca, który jest święty. Ja uznaję Ojca i wiem, że Ojciec jest święty, a mając Ojca jestem święty, więc ci, którzy mają Mnie też są świętymi.

Są na tym świecie ludzie, którzy mówią, że to jest bluźnierstwo, jeśli oni są święci, gdy mają świętego Chrystusa. Ponieważ świętość mogą uzyskać tylko przez dobre uczynki, przez zdolność swoją, przez swoją umiejętność. A Chrystus chce powiedzieć, św. Paweł, św. Piotr: to jest nieprawda, świętość dostaliśmy tylko przez drogocenną Krew Jezusa Chrystusa, Ona daje nam tylko świętość. A dobre uczynki powstrzymują nas przed grzechem ciała i ciało powstrzymują przed grzechem.

Więc to co mówi św. Paweł, Chrystus, św. Piotr, że ciało jest naszym bratem, jesteśmy za nie odpowiedzialni. Więc ciało jest naszym bratem, a jest powiedziane: *jeśli widzisz grzech brata i nic nie uczynisz, żeby ten grzech powstrzymać i upomnieć brata co do grzechu, to sam masz grzech, jak brat*.

Czyli, jeśli nie upominasz ciała - wypadasz z łaski. Chrystus nigdy z łaski nie wypadł. Chrystus nieustannie pokonywał grzech ciała, nie swój grzech, ale grzech świata, każdego człowieka grzech, ponieważ osobiście zbudował relację z człowiekiem.

Osobiście za każdego człowieka oddał życie, aby diabeł nie miał do niego prawa i

nie mówił: za niego łaski nie było, on nie był odkupiony. On odkupił wszystkich, i diabeł nie może mieć żadnego prawa do człowieka, ponieważ łaska i okup został dany za wszystkich. I diabeł nie ma możliwości żadnego człowieka udreczać z tego powodu - że za niego okup nie został złożony. Za każdego człowieka został złożony okup.

Jak zostało powiedziane: *przez jednego człowieka przysła śmierć i grzech na wszystkich ludzi; i przez Jednego człowieka przyszło odkupienie i niewinność na wszystkich ludzi.*

I dlatego tutaj łaska, którą Chrystus nam daje, ona jest przeznaczona nie tylko dla powstania synów Bożych. Bo synowie Boży, to są ci, którzy nie wypadli z łaski, to są ci, którzy z całą stanowczością wiedzą, że nie ich uczynki, nie ich zdolność, nie ich umiejętności, nie przypisywanie sobie wiedzy, umiejętności, zdolności uczyniło ich wolnymi synami Bożymi.

Ale sam Duch Chrystusa, który przeniknął człowieka, przywrócił go do chwały Ojca i uczynił człowieka synem Bożym, dlatego że przywrócił mu duszę doskonałą i czystą, przywrócił Prawo Boże, przywrócił Jego łaskę i potęgę.

W jaki sposób taki człowiek się objawia? - synowie Boży, którzy powstają z mocy Ducha Św., z Ducha Bożego, jak mówi św. Paweł w Liście do Rzymian 8:

14 Albowiem wszyscy ci, których prowadzi Duch Boży, są synami Bożymi.

Więc proszę zauważyć każdy człowiek, którego prowadzi Duch Św. jest synem Bożym. A objawia się to tym, że nie ma grzechów. Bo wie, wierzy, jest przekonany, że nie z powodu własnej umiejętności, zdolności, siły i uczynków - grzechów nie ma, tylko dlatego, że drogocenna Krew jemu je wszystkie grzechy wymazała. Ona gdy nieustannie trwa - nie ma grzechów, bo jest łaska, która całkowicie grzech usuwa. Nie ma grzechu, łaska grzech usuwa, to znaczy usuwa dług - nie ma długu. Dług jest automatycznie spłacany. Nie ma i wszystkie kartoteki są czyste. Tam nie ma nawet śladu w tych kartotekach.

On jest czysty i doskonały, ponieważ z mocy Ducha Św. jest czysty i doskonały, z mocy Krwi drogocennej - został nią oczyszczony i już nie ma człowieka, który był jako „ja”. W tej chwili jest syn Boży, w którym jest Chrystus i On to jest, nie ma już człowieka, jest syn Boży. Są synowie Boży. Jak się oni objawiają?

Objawiają się w taki sposób, że wiedzą z całą stanowczością, po pierwsze - że nie mają grzechu, dlatego że Chrystus ten grzech zakrył, i wiedzą to dokładnie, i dlatego nie szukają czegoś czego nie ma. Nie zajmują się nawet tym, aby szukać tego, czego nie ma, co Chrystus zakrył.

Po drugie wiedzą - że grzech ciała nie jest ich grzechem. Wiedzą, że grzech ciała,

jest grzechem ciała, a oni przez synostwo Boże nie ulegają potrzebom ciała, ale wręcz te potrzeby ciała, władzą Ducha Św. całkowicie usuwają, panując nad ciałem. Nie walczą z ciałem.

W telewizji jest taki program, tam pan Cesar, który tresuje psy, taki jakiś Amerykanin, który ma rękę do psów, że tak mogę powiedzieć, wie co je tam boli i co „piszczy”. I ludzie przychodzą z tymi psami do tego człowieka. Ci ludzie chcą tego psa ułożyć, przez rok, dwa, pięć i nic to nie daje. To nie przynosi efektów, pies i tak panuje nad właścicielami i zjada im meble i oni muszą spać na podłodze, a on w łóżku.

Przyprowadzają psa do tego pana Cesara, a on mówi: *z tym psem nic nie jest, jest zdrowy, w porządku, cieszy się; po prostu jest jeden problem - on nie ma pana, on sam panem jest. Ja jestem panem i on wie, że ja jestem panem i on chodzi mi koło nogi, cieszy się i raduje się, że ma pana i wie co ma robić, bo ja wiem, co on ma robić. A kiedy ja wiem, co on ma robić, to on jest szczęśliwy i on spokojny jest i on słucha mnie.*

Więc tak naprawdę, nie trzeba szkolić psa, tylko trzeba szkolić właściciela. I pan Cesar mówi w ten sposób: słuchajcie, pies jest w porządku, to wy macie problem, to wy jesteście neurotyczni, gwałtowni, nie potraficie zaopiekować się psem, nie potraficie być panem tego psa, panem. Pan to nie ten, który leje, krzyczy, i się boi, tylko ten, który się opiekuje, nagradza. Za dobre nagradza, za złe karze. Wie, kiedy jest źle i kiedy jest dobrze. Za złe karze, za dobre wynagradza. Pies o tym wie i nie będzie robił rzeczy złych, bo dostanie karę, a dobre rzeczy będzie robił, bo dostaje nagrodę. I w tym momencie pies cieszy się, że wie co ma robić, wie dokąd ma zmierzać. Ma pana, który nie prześladowa go, ale który się nim opiekuje.

My, synowie Boży, to są ci, którzy panują nad ciałem, nie walczą z nim, nie udręczają się z nim, ale panują nad nim, opiekując się nim i dając ciału to, co jest jemu potrzebne.

Ponieważ ciało zostało stworzone do nieśmiertelności, a jest śmiertelne, tylko dlatego, że ma udział w śmiertelności, a nie że zostało stworzone śmiertelne. Ciało ma udział w śmiertelności, a nie, że zostało stworzone śmiertelne. Gdy będzie miało łączność i więzi, związek z nieśmiertelnym, stanie się nieśmiertelne. Bo ciało wyraża stan, z którym się łączy. Więc gdy człowiek umiera, łączy się ze śmiercią, gdy człowiek żyje wiecznie - zmartwychwstaje, przemienia się na nowo, jak to jest powiedziane w Liście św. Pawła do Rzymian 8: *ciała są przeznaczone do przemienienia*. Jakiego przemienienia?

Do nieśmiertelnego przemienienia. Czyli mają w sobie naturę nieśmiertelności, ponieważ Bóg stworzył tę naturę cielesną z mocą nieśmiertelności, która sama w nim

nie powstanie. Ale synowie Boży, którzy przyjdą panować nad nim - ożywią w nim siłę nieśmiertelności, zapanują nad nim.

A gdy zapanują nad nim, ciało zacznie żyć w prawdzie Bożej, a diabeł nie będzie miał już nic do powiedzenia, ponieważ grzech ciała nie wynika z grzeszności ciała; tylko z grzeszności, nienawiści diabła.

I dlatego synowie Boży wiedzą dokładnie to, że nie jest to ich grzech, ale to jest nienawiść diabła, która w ciebie się w taki sposób ujawnia. W ciebie się objawia nienawiścią, przemocą, agresją, wszystkimi tymi sprawami, o których powiedział św. Paweł w Liście do Galatów 5:

19[...]nierząd, nieczystość, wyuzdanie, 20 uprawianie bałwochwalstwa, czary, nienawiść, spór, zawiść, wzburzenie, niewłaściwa pogoń za zaszczytami, niezgoda, rozłamy, 21 zazdrość, pijaństwo, hulanki i tym podobne.

I wszystkie inne złe rzeczy, one się ukazują jako ta natura szatańska, natura zła, natura przemocy. To jest to całe zło.

Więc tutaj, gdy człowiek oddaje się Duchowi Św. i jest synem Bożym, wie dokładnie, że grzech ciała nie jest jego grzechem, dlaczego?

Bo Chrystus daje mu nową tożsamość - tożsamość swoją. I tylko ta tożsamość daje mu zrozumienie, że grzech ciała nie jest jego grzechem. Nie może sobie tego wykoncytować w rozumie, ponieważ może tak myśleć, ale ciągle będzie udręczony grzechem. Ciągle myśli, że nie ma grzechu, a ciągle walczy z grzechem, i grzech go ciągle dręczy i męczy.

I tylko wtedy grzech ciała nie ma do niego dostępu, kiedy jest synem Bożym. A synem Bożym jest tylko wtedy, kiedy wierzy z całej siły, że ma duszę Chrystusa.

A duszę Chrystusa ma nie dlatego, że on był taki dobry i sobie sam ją wziął, tylko dlatego że Chrystus wszystkich odkupił i wszyscy ją mają. I dlatego Chrystus powiedział przez św. Paweł, który chodząc po ziemi mówi takie słowa: *a chodziłem po tym świecie, okazując każdego człowieka doskonałym w Chrystusie.*

Bo każdy człowiek jest doskonały w Chrystusie, bo ma Duszę Chrystusową, bo nie ma na ziemi już innej duszy z mocy Chrystusa, tylko Dusza Chrystusowa. Inna jest tylko z wyboru człowieka.

A ten wybór istnieje dlatego, że znaleźli się ci, którzy rozsiali kąkol. Na początku była zasiana pszenica. A w 418 roku [Synod w Kartaginie] przyszli ci, którzy rozsiali kąkol i razem wszystko wzrastało. I ci którzy byli pszenicą, ich udręczali, a kąkol był traktowany jako właściwe ziarno.

Ale na samym końcu, teraz widać co jest kąkolem, a co jest pszenicą. Że ci, którzy

są synami Bożymi, to są ci, którzy wierzą z całej mocy, że nie mają grzechu i nie poszukują żadnego grzechu, i się z grzechów, że tak mogę powiedzieć, nie chcą oczyszczać - bo z jakich? By musiał Chrystus w nich grzeszyć, a to jest niemożliwe. A oni wiedzą o tym.

Dlatego św. Paweł chodząc po ziemi spotyka takich ludzi mnóstwo, którzy nieustannie chcą mu grzech poczytać i zastanawiają się dlaczego się nie obrzeza, dlaczego on nie pości, dlaczego on w jakiś sposób nie żałuje za grzechy.

A on mówi: za jakie grzechy? Chrystus mi je odpuścił, jeśli bym to czynił to musiałbym uznać, że Chrystus Pan we mnie grzeszy i że wypadłem z łaski. Ale ja nie wypadłem z łaski, ponieważ Chrystus Pan mnie odkupił i ja w to nie wątpię. Jeśli wiem, że Chrystus mnie odkupił i jestem przekonany, to we mnie jest Chrystus. A mówię wam przecież - List do Rzymian rozdział 7: *że z całej siły żyję w Bogu, całą mocą, całą prawdą, całą miłością do Chrystusa, On mnie odkupił, On to jest teraz we mnie, mnie już nie ma. Umarłem dla Prawa, a grzeszę, nie chcę tego czynić, a czynię. A jeśli ja nie chcę tego czynić, a czynię, to wiem o tym, że to nie ja czynię, ale to grzech w moim ciele to czyni. Widzę odrębność ciała ode mnie.*

Bo ci, którzy postępują wedle ciała są cielesnymi, ci, którzy postępują wedle ducha, są duchowymi. To, że widzę grzech ciała, to nie znaczy, że ja mam grzech. Gdybym postępował zgodnie z grzechem ciała, to bym z łaski wypadł i miałbym grzech.

Ale że widzę grzech ciała, ale nie postępuję z nim zgodnie, ale postępuję zgodnie z duchem, zgodnie z łaską, zgodnie z mocą Chrystusa, mając świadomość tego, że On we mnie jest potęgą i nie postępuję wedle potrzeb ciała, nie postępuję wedle grzechów ciała.

Widzę grzech ciała; ale to tak jak Chrystus, przyszedł na ziemię, widział grzech świata, ale to nie znaczy, że to był Jego grzech. Czuł udręczenie tego grzechu, ale to nie był Jego grzech, to był grzech świata. Wziął go na siebie i całkowicie go pokonał.

To, że to był grzech świata, nie znaczy, że to był Jego grzech.

I dlatego niósł grzech, a ludzie atakowali Go grzechem. Jezus Chrystus mówi: *kusicie Mnie i nieustannie Mnie zwodzicie, wystawiacie Mnie nieustannie na próbę, chcecie Mi poczytać grzech, a nawet grzech chcecie Mi poczytać, że jestem miłosierny.*

Pamiętajcie państwo, gdy zobaczyli Jezusa Chrystusa, gdy pojмали jawnogrzesznicę. I mówią w taki sposób: On będzie chciał ją miłosierdziem wydobyć, a już Go mamy, bo będzie chciał miłosierdziem wydobyć tę kobietę, a Prawo nie nakazuje nam miłosierdzia, tylko zabić. To nie jest Prawda Boża!

A On powiedział w ten sposób: *ale jesteście zdolni do miłosierdzia, miłosierdzie jest większe od waszego Prawa.*

-Ale będziemy mieli grzech, jeśli będziemy postępować zgodnie z miłosierdziem, a nie zgodnie z Prawem.

A On wtedy mówi: *a czyż Ten, który jest twórcą części zewnętrznej naczynia, czyż nie jest też twórcą części wewnętrznej tego naczynia? Więc spójrzcie do wnętrza własnego i zobaczcie, czy nie macie grzechu. Więc Prawo nakazuje wam miłosierdzie, odstąpienie od tego, dlatego że nie czynicie z powodu Prawa, tylko tak naprawdę kierujecie się nienawiścią, oszukując siebie, że żyjecie zgodnie z Prawem. Ale ukazujecie tylko zewnętrzną część naczynia, a wewnętrzna jest zbrukana i widać na niej jeszcze sprzed roku, co jedliście. Więc, zajmijcie się wewnętrzną częścią naczynia. Wtedy dopiero możecie uświadomić sobie i zobaczyć problem innego -wyjmijcie belkę ze swojego oka, wtedy zobaczycie drzazgę w oku innego człowieka.*

Św. Paweł pojechał do św. Piotra, po wielu latach już ewangelizacji. Pojechał z zastanawianiem się i pytaniem: *czy biegam dobrze? A może biegłem niepotrzebnie? Pojadę i porozmawiam z Piotrem, czy mój bieg jest właściwy, czy w dobrą stronę biegnę?*

Ale wiedział, że w dobrą stronę biegnie. Poszedł rozmawiać ze św. Piotrem a św. Piotr mówi: *bardzo dobrze biegiesz, bo prawdę mówiąc, usprawiedliwienie nie przychodzi z Prawa, ale z wiary.* Dla wszystkich, dla tych którzy nie są Żydami, i dla tych którzy są Żydami, ponieważ usprawiedliwienie przychodzi z wiary, a nie z Prawa. *Więc dobrze biegiesz, biegnij tak dalej. Idź w tę stronę dalej. Raduję się, że mogłem cię spotkać.*

A co św. Paweł zauważa u św. Piotra? Po prostu to, że św. Paweł był znany, jako ten, który dręczył i prześladował chrześcijan. Ale kiedy przyjechał do św. Piotra, a św. Piotr znał jego postawę od dwunastu, czy może więcej lat, chrześcijańską, nie wspominał nic o tym, kim był. Tylko widział w nim to, kim jest, że nie ma Szawła, jest Paweł. Paweł, którego Chrystus powołał do Prawdy, do życia, do doskonałości, do krzewienia tej potęgi prawdy chrześcijańskiej.

I proszę zauważyć 2 List do Koryntian, rozdział 5, gdzie jest napisane o łasce, gdzie św. Paweł mówi: *przebywamy w tej chwili w ziemskim przybytku i nie chcielibyśmy utracić tego ziemskiego przybytku, ale byśmy chcieli od razu przemienić się w niebiański przybytek. Ale musimy pamiętać o tym, że ciało nasze jest przeznaczone do tego, aby było przyobleczone w niebiański przybytek. Ponieważ zostało przeznaczone na to, aby było przybytkiem chwały Bożej.*

Nie zostało tak sobie wyznaczone jako ciało. To ciało jest przeznaczone do chwały Bożej, do doskonałości, do tego, aby przebywał w nim Chrystus, przebywała w nim światłość. Żeby światłość dotknęła to ciało i żeby to ciało jaśniało światłością Chrystusa, przemieniło się w nowego człowieka, całkowicie nowego, nie już fizycznego, ale całkowicie nowego.

Tak jak Jezus Chrystus zmartwychwstał, tak zmartwychwstanie jest przeznaczone; o tym mówi św. Paweł: *a przyodziewemy to ciało, ten przybytek, tylko wtedy, kiedy będziemy przyodziani, a nie nadzy.*

Kiedy będziemy przyodziani? - kiedy nie pozwolimy sobie wydrzeć wolności. Wydrzeć wolności, czyli nie pozwolimy sobie wydrzeć, żeby to zrozumieć w sposób jasny i prosty. Na tym świecie uważa się, że są sami grzesznicy i ktoś, kto by uważał, że jest bez grzechu, jest człowiekiem bardzo złym. Ale przecież ten świat został uwolniony od grzechu, a w dalszym ciągu człowiek uważa, że jest grzesznikiem.

Dlaczego Kościół, ten pielgrzymujący nazywa się świętym i mówi o sobie, że jest świętym?

A to dlatego mówi, bo w nim jest Chrystus. A gdy jest Chrystus, to jak mówi św. Piotr - świętymi jesteście, bo Ja jestem święty. Więc świętym jest, bo On jest święty. Ale Chrystus nie składa się z powietrza, ze ścian, z cegieł, ze starych kamieni gotyckich, czy rokoko, czy może jakichś wcześniejszych, czy późniejszych, czy nowożytnych, wypalonych wcześniej, czy później.

Kościół - to ludzie, to serca, to dusze. Kościół to wszyscy ludzie, którzy w Duchu Św. zdążają ku prawdzie. Nie ci, którzy mówią, że są chrześcijanami, bez w ogóle żadnej postawy, ale ci którzy naprawdę mają świadomość czystości i doskonałości.

Więc, w tym momencie, kiedy ten Kościół cieszy się, mówiąc: Kościół ten jest święty, bo Chrystus jest święty, a On w nim przebywa. Więc nie możemy powiedzieć, że nie jest święty, bo byśmy uważali że Ten, który jest święty nie jest święty; ale jak już mówiliśmy nie składa się Kościół z murów, z cegieł, ze starych kamieni, ale składa się z ludzi. To ludzie - więc oni, to oni są świętymi.

Więc nie można powiedzieć, że Chrystus w nich jest, ale są grzesznikami, bo w takim razie trzeba by było powiedzieć, że Chrystus jest w nich grzesznikiem. A jeśli oni mówią *-mamy Chrystusa i jesteśmy grzesznikami* - to znaczy macie Chrystusa, ale nie możecie z Jego łaski korzystać. Czyli musicie poczytywać sobie grzech, czyli wypadać z łaski, poszukiwać grzechów, czyli poszukiwać Adama, bo w nim tylko grzech istnieje. W Chrystusie grzechu nie ma. Więc musicie szukać Adama, bo grzech woła: ratuj mnie, bo chcę żyć. I to druga bestia, w Apokalipsie św. Jana rozdział 13,

jest powołana po to, aby grzech ponownie mógł istnieć. I żeby bestia, ta pierwsza, raniona w głowę, aby ona mogła mieć korzyść, i całą że tak mogę powiedzieć siłę brać od bestii drugiej, która powstała, wyszła z ziemi, aby przed pierwszą bestią wszystkie znaki czynić. A będzie miała rogi podobne do Baranka, a będzie mówiła jak smok.

Więc, gdy poznajemy Chrystusa, gdy Chrystus w nas istnieje, gdy stajemy się synami Bożymi, to przecież synowie Boży poznają bestię od razu. Przecież oni są po to stworzeni, aby bestię całkowicie zmiażdżyć, wyrzucić i kompletnie, żeby śladu po niej nie było. Oni są przecież ustanowieni po to, żeby ta bestia całkowicie została usunięta i zgnieciona, wyrzucona.

I jak zostało napisane w Księdze Daniela, rozdział 7 - że bestia została zabita i spalona -ta, która miała róg, który wyrósł w miejscu trzech rogów pierwszych. Jak wiecie państwo było dziesięć rogów. A w miejscu pierwszych trzech rogów, wyrósł jeden duży róg, który miał ludzkie usta i ludzkie oczy i mówił wielkie rzeczy.

Co to takiego jest? Dziesięcioro przykazań. Trzy pierwsze przykazania mówią o Bogu. Czyli pierwszy róg sam ustanowił się bogiem, wyrzucił trzy pierwsze przykazania i sam uznał się bogiem. Zresztą ten Kościół mówi: my zajmujemy miejsce Boga Żywego na tej ziemi. No i tu jest ten największy problem, że zajmują miejsce Boga Żywego na tej ziemi, zamiast oddać je Jemu. Oddać je Jemu.

Róg zajmuje miejsce trzech rogów, które mówią: *nie będziesz miał Bogów cudzych przede mną, nie będziesz wzywał imienia Pana Boga na daremno, i będziesz dzień święty święcił*. Czyli wszystkie przymioty Boga na tym świecie zostały wyrzucone. Róg został już wyrwany. Tak, został już wyrwany, mimo, że ten róg myśli, że w dalszym ciągu jest.

Św. Paweł bardzo wyraźnie tutaj przedstawia tę sytuację, abyśmy my także poczuli ją wewnątrz, uświadomili sobie całkowicie tę prawdę, która dla każdego niezmiernie jest ważna, osobiście ważna.

Zrozumienie - jeśli mam grzech, jeśli poczytuję sobie grzech, jeśli szukam grzechu, dlaczego szukam grzechu? Możemy się zastanowić, dlaczego ja szukam grzechu?

Dlaczego muszę być grzesznikiem?

A dlatego, że Kościół mi każe być grzesznikiem. Bo jeśli nie będę grzesznikiem, to nie będę mógł spożywać Ciała - Eucharystii. Więc muszę być grzesznikiem, abym mógł spożywać Eucharystię. Muszę być nim. Jeśli nim nie będę, i nie zostanę do tego uzdolniony przez tych, którzy sami się powołali do tego, żeby mówić w ten sposób - to my wam usuwamy grzech, to nie będę mógł sobie zawdzięczać dobrej postawy.

Ale Chrystus mówi: jak możecie sobie zawdzięczać dobrą postawę? - czyż nie Ja jedynie, i tylko Ja, swoją drogocenną Krwią uwolniłem was od grzechu, jeszcze w czasie, kiedy byliście całkowicie bezsilni i byliście grzesznikami. Czy tylko nie Ja to uczyniłem?

Dlaczego wy uważacie, że sobie macie to zawdzięczać?

Jeśli zawdzięczacie to sobie, łaskę Moją odrzucacie.

Kiedy wiecie, że jesteście bez grzechu - Mnie przyjmujecie. Proszę zauważyć, ciekawa sytuacja, kiedy człowiek myśli, że jest bez grzechu, to następuje w nim pewien bunt jego wewnętrznej natury, że jakżeż on może być bez grzechu, jeśli wszyscy wiedzą, że wszyscy są grzesznikami. Ale to jest sytuacja tego rodzaju, że to jest świadomość, że on jest synem Bożym. Synowie Boży mają tę tożsamość że nie mają grzechu, tę pewność i to przekonanie.

A grzech ciała nie jest ich grzechem, po prostu go sobie nie przypisują i nie poczytują. Ci wszyscy, którzy poczytują sobie grzech ciała, jako swój grzech, nie mogą trwać w Chrystusie, ponieważ Chrystus go nie ma. Szukają natomiast Adama, bo w Adamie grzech istnieje. W Chrystusie nie istnieje.

Więc w tym momencie, kiedy poczytują sobie grzech, szukają Adama, bo w duszy Adama - grzech istnieje. Bo oni jako ciało nie mogą mieć grzechu, bo są poddani w znikomość przez moc Bożą. A grzech wynika z duszy. Więc w tym momencie szukają Adama, aby z Adamem mieli tożsamość całości. A wtedy w Adamie mają grzech i wszystko jest w porządku. Jakoby w porządku. Mają grzech i wszystko jest w porządku, bo grzech tam istnieje, bo porzucili łaskę właśnie.

Ale kiedy są pewni, że nie mają grzechu, to nieustannie chwytają się uświęcenia, trzymają się uświęcenia, trzymają się drogocennej Krwi, trzymają się Ducha Chrystusa, Duszy Jego i Ducha Ożywczego, który w nich nieustannie działa i nie pozwalając aby grzech w nich zaistniał i żeby grzech ciała wyrzucił ich z łaski, poczytując sobie grzech ciała i aby ten grzech poczytany wyrzucił ich z łaski.

Więc muszą mieć świadomość: kiedy mam siłę porzucić grzech ciała, pokonać grzech ciała, nie pozwolić, aby grzech ciała mną miotał - to mam Chrystusa. Bo to nie ja sam sobie daję radę z grzechem, tylko to Syn Boży jest ustanowiony władcą nad ciałem. I gdy Syn Boży ustanowiony jest władcą nad ciałem, to wtedy nie jest tym ciałem, ale mieszka w tym ciele, jako Pan dobry, doskonały, jako Pan dający ciału prawdziwe istnienie.

Tak jak zwierzątko np. pies, który ma pana doskonałego, pana bardzo dobrego, który się nim opiekuje, który odpowiednio stosuje nagrody i kary, nie tak jak sobie

wymyśli, tylko kształtuje to zwierzątko, to, to zwierzątko jest radosne z tego powodu w naturalny sposób. Jak spojrzemy na stado, które ma samca alfa, to one wszystkie dbają o to, aby czasem nie narazić się samcowi alfa, ponieważ chcą pozostać w ciszy, spokoju i cieszyć się jego opieką. One dbają, to jest taki wewnętrzny już przypisany stan odgórnie równowagi, że one muszą mieć pana, a jak nie, to gdzieś instynkt kieruje je do tego, by być panem.

I w tym momencie, kiedy jesteśmy w stanie pokonywać słabości ciała, to nie pokonujemy ich z powodu psychologicznych zagrywek, umiejętności, czy pewnego rodzaju psychologicznych łamigłówek.

Tak jak to mówią: „jak chwyta się różowego słonia”. Różowe słonie są bardzo mądre, więc trzeba wiedzieć o tym, jak się chwyta różowe słonie. Białe słonie łatwiej można schwytać, bo białe są głupiutkie. A różowe są bardzo mądre, ale trzeba wiedzieć, że nie znają się dobrze na matematyce. Jak się im zada, co to znaczy dwa dodać dwa, to one myślą, myślą, aż zbieleją, a białe słonie można już łatwo złapać.

Więc tutaj musimy pamiętać o tej sytuacji, że synowie Boży nie podlegają słabości ciała. Gdy podlegają słabości ciała nie są już synami Bożymi. Wypadli z łaski. Więc mamy, że tak mogę powiedzieć, bardzo prosty papierek lakmusowy, który sprawdza nasz stan. Jeśli ulegamy zmysłowości, alkoholizmowi, pragnieniom różnego rodzaju cielesnym, czy nerwicom, gwałtowności, stresom niepotrzebnym, czy jakimś innym wyobrażeniom i planowaniom niepotrzebnym - to na pewno nie jesteśmy synami Bożymi. Bo synowie Boży mają Prawo Boże, które w nich zna dokładnie Prawo i cel. Jeśli nie mają celu -nie są synami Bożymi.

Jeśli mają cel Boży, a tym celem jest świadomość tego - kim są, i nie uleganie grzechowi ciała. A jednocześnie nie tylko nie uleganie grzechowi ciała, bo tu jest trochę inna sytuacja. Ktoś by powiedział sobie w taki sposób: mój umysł by to wszystko załatwił, tylko by musiał mieć kilka budzików, żeby myślał o tej godzinie o tym, i o tym i ze wszystkim dałby sobie radę. Ale to nie o to chodzi.

Bo nie ma już głowy człowieka, nie ma już myśli człowieka, są myśli Chrystusa. On w nas myśląc, działając i pojmując ukazuje nam całkowicie inny świat. Gdy mówię do państwa, nie myślę swoim rozumem, ja widzę wszystko jasno i widzę wszystkie przestrzenie jasne, i mówiąc do państwa, mimo, że wydaje się, że są to sprawy ogromnie złożone, to ja je dostrzegam niezmiernie proste i jasne. A dlatego, że tak mogę powiedzieć, nie myślę głową, tylko myśli Duch Święty. Duch. Św. mi to wszystko objawia, Duch Św. mówi, Chrystus mówi, św. Piotr, św. Paweł, św. Jan. Chrystus mówi, ja to po prostu wszystko dostrzegam, nie widzę, ja to po prostu czuję w każdej komórce, to jest to co wiem. A to nie jest to co wiem, bo ja nic nie wiem, i z

tego powodu, że nic nie wiem, te rzeczy wiem. Bo to, co bym wiedział, byłoby przeszkodą dla tego, co Chrystus chce mi pokazać, objawić.

A to co mi pokazuje, to nie tylko mi pokazuje, ale ja tym żyję, po prostu to jest moja natura, to jest moje istnienie, moja natura i innej nie chcę. Innej już nie pamiętam, już nie znam. A wiem, że przede mną jest jeszcze głębsza natura Chrystusa, bo Chrystus nieustannie objawia oblicze swoje

Jak to jest powiedziane w Liście św. Pawła do Rzymian rozdz.8: *a Bóg tym, którzy w Niego wierzą nieustannie pomaga. I tych, którym nieustannie pomaga, poznaje ich przez wieki. A tych, których poznaje, powołuje, a z tych, których powołuje wybiera. A tych, których wybrał, usprawiedliwił.* To są synowie Boży, którzy są usprawiedliwieni. Czyli, usprawiedliwieni - to są synowie Boży, którzy uwierzyli, że są wolni. I dlatego św. Paweł mówi: *nie pozwólcie sobie wyrwać wolności.* Co to znaczy?

Wolność to nie jest pewnego rodzaju idea li tylko, to nie jest pewnego rodzaju słowo, nie coś, co jest gdzieś odległe, jako ideologiczne słowo. Wolność - jest to przebywanie w Chrystusie i czucie się wolnym, nie mając grzechu.

Nie możemy powiedzieć w ten sposób: myślę o wolności, a jednak tam grzech gdzieś czyha. Musimy po prostu być całkowicie wolni i nie mieć grzechu. Czuć się całkowicie wolnymi od grzechu. Od grzechu, czyli od błędu. One wszystkie zostały w nas usunięte, bo nie ma już naszego rozumu, tylko jest Chrystusa rozum.

A jeśli nie ma Chrystusa rozumu, to jesteśmy w dalszym ciągu wypadnięci z łaski.

Duch Boży nieustannie nam ukazuje, abyśmy dogłębnie nie myśleli o tym, jako o elemencie informacji. Tu chcę powiedzieć o takiej zasadzie. To, że człowiek wie jak tworzy się prąd elektryczny, nie oznacza, że będzie się u niego w domu paliło światło. I dlatego, ci którzy mają wiedzę o Chrystusie, nie oznacza, że mają Ducha Chrystusowego.

A ci, którzy mają Ducha Chrystusowego, niekoniecznie muszą mieć taką wiedzę jak ci, którzy mówią, że taka wiedza ma być.

Prorok Jeremiasz, co on mówi? - Poszedł do pewnego miasta i mówi słowa Boże. A oni pytają go: czy ty jesteś prorokiem? - a on odpowiada: gdzie tam, nie jestem prorokiem, od pługą zostałem oderwany, Bóg kazał mi mówić, to mówię. - To jesteś prorokiem? Nie, skądże, jestem tylko oraczem, zostałem od pługą oderwany i pali mnie w sercu to, co mam mówić, więc mówię. Ale prorokiem nie jestem, jestem oderwany od pługą. Uwiódł mnie Bóg i kazał mi to czynić. Więc św. Jeremiasz jest prorokiem, ale nawet o tym nie wie, ponieważ nie miał zamiaru być nim. Stało się nim po prostu z mocy Bożej, uwiódł go Bóg i go posłał. I dlatego mówi: nie jestem

prorokiem, skądże, mówię to co mówię.

Więc nie nasze zasługi.

To, że rozmawiamy, i to, że Duch Boży ukazuje tę sytuację, to nie chodzi o to, żebyście to państwo zrozumieli jako układankę, ale mieli świadomość tego - że żadna wiedza, żadna umiejętność i żadne zrozumienie krzyżówkowe, że będą pasowały wszystkie hasła, nie spowoduje tego, że będziecie mieli Ducha Chrystusowego.

Bo to tylko jest potrzebne do tego, żebyście zrozumieli, że bez Ducha Chrystusowego nic się nie stanie. To Duch Chrystusa, to Dusza Chrystusa przebywając w was, czyni was niewinnymi, a nie to, że wiecie, że tak się dzieje.

Musicie po prostu w pełni uświadomić sobie - tak, jestem bez winy. A sumienie krzyczy: ale jakże jesteś bez winy, ja twoje winy pamiętam. - Ty możesz pamiętać, ale Chrystus już mi ich nie pamięta. On mi je zapomniał.

Dlatego św. Paweł mówi w taki sposób: *Chrystus mi ich nie pamięta, ale świat mi je pamięta. Ale co mnie to interesuje, że świat mi je pamięta. Chrystus mi ich nie pamięta. Jestem bez grzechu, bo Chrystus mi ich nie pamięta. I nie mam żadnego grzechu, ponieważ nie mam już ducha swojego, tylko Ducha Chrystusowego i On mi zapomniał wszystkie grzechy, a ja w żaden sposób ich nie poszukuję, ale świadczę o tym, co mi uczynił. I mówię - kiedy będziecie mieli taką wiarę jak ja - też będziecie bez grzechu, bo On też wam je zapomniał. Więc nie szukajcie ich, bo On już wam je zapomniał. On już wam je oczyścił. Więc jeśli będziecie mieli taką wiarę jak ja - jak mówi św. Paweł - to też będziecie czyści.*

Więc znamy, wiemy, co się z nami ma stać. Jeśli będziemy mieć taką wiarę jak św. Paweł, św. Piotr - nie będziemy mieli grzechu, nawet jeśli świat i sumienie nasze będzie wołało: masz grzech, masz grzech. Ale Chrystus mówi: zapomniałem ci ten grzech, wymazałem, nie masz go, już go nie masz.

Ludzie i ten świat usilnie chce służyć bestii i chce nieustannie przypominać to, co już Bóg zapomniał, wymazał, zakrył przed człowiekiem. Psalm Dawidowy: *Ty zakryłeś przed nami grzechy, przed naszym obliczem, przed nami grzechy zakryłeś, bo gdybyś tego nie uczynił, któż by się ostał, któż by ocalał.* I dlatego nikt by nie przetrwał, gdyby Bóg grzechów nie usunął, ponieważ człowiek nie jest w stanie swoich grzechów usunąć, bo to jest dla niego niemożliwe. Dlatego Bóg co uczynił?

Rozpoczął jego życie od nowa. Św. Paweł właściwie mógłby tak powiedzieć: *a Chrystus rozpoczął moje życie od nowa. Starego życia już nie mam, mam nowe życie. Stare życie - to nie ja, nowe życie to ja. Tamtego człowieka już nie ma, jestem nowy. Więc narodziłem się na nowo.*

Bóg zradza nas w tym świecie i nie pamiętamy nic z przeszłości. Dlatego, że tak jak rodzimy się na nowo w Duchu, tak nie pamiętamy nic i żadnego wpływu na nas nie ma już ciało ziemskie i grzechy ciała, wynikające i związane z duszą Adama.

Duszy Adama nie ma i nie ma też grzechu. Jest Dusza Chrystusowa i są synowie Boży. A synowie Boży są bez grzechu, dlatego ponieważ są zrodzeni do nowego życia, powstali, życie się na nowo ich rozpoczęło. Można powiedzieć, że życie się dla nich dopiero rozpoczęło i dopiero mają kilka dni, albo kilka chwil, albo kilka sekund. Nie ma tamtego człowieka. I dlatego nie ma sensu w synach Bożych poszukiwać poprzedniego życia, którego nie ma. Św. Paweł powiedział: *umarłem dla Prawa, nie ma już mnie*. Prawo nie ma do mnie już nic, nie ma na mnie wpływu, ponieważ umarłem dla niego - *nie ma już mnie, jest Chrystus*.

Czyli prosta zasada, musimy pamiętać o tym, że synowie Boży, nie jest to jakby dalszy ciąg naszego życia, tylko jest to rozpoczęcie nowego życia.

O tym mówi Jezus Chrystus do Nikodema: *Jeśli się nie narodzisz z Ducha* - nie narodzisz się, czyli nie rozpoczniesz nowego życia, nie porzucisz życia tego, a nie rozpoczniesz nowego życia, które już nie jest podobne w żaden sposób do tego twojego życia starego.

Rozpoczniesz całkowicie nowe życie, będziesz już człowiekiem nowym, zrodzonym z życia Tego, który żyje. Nie będziesz miał już w sobie śmierci, bo zostało wszystko odsunięte.

Śmierć i grzech zostały już odsunięte, bo to był stary człowiek, który już nie istnieje. Tożsamość „ja” przestała istnieć. W tej chwili jest człowiek, który mówi: *mnie już nie ma, jest Chrystus*. Nie ma mnie, jest sługa. Oto sługa Twój słucha.

I dlatego tutaj, gdy uświadamiamy sobie ten rozdział naszego istnienia - że ten, który sobie poczytuje grzechy walczy z łaską, walczy z Chrystusem i walczy z nowym człowiekiem. Nie chce się narodzić. Nie chce być nowym człowiekiem.

Ale w tym momencie, kiedy nie walczy o starego człowieka, tylko mówi: jestem nowym człowiekiem, a w jaki sposób?

Nie mam grzechu, ponieważ Chrystus swoją drogocenną Krwią całkowicie mnie zrodził do nowego życia, uwolnił od starego człowieka, od grzechu, od Adama, od duszy Adamowej, która sprowadziła grzech. Nie mam już Adama, mam Chrystusa. Mam Ducha Ożywiającego. On jest Duchem Ożywiającym. I dlatego jestem synem Bożym, dlatego że powstałem z drogocennej Krwi. Zostałem zrodzony z drogocennej Krwi, z Ducha Żywego powstałem.

Jestem życiem nowym z Jego mocy.

I synowie Boży nie mają w myśli przeszłości, mają myśli Chrystusowe, mają myśli dzieła, mają świadomość przyobleczenia. A jednocześnie świadomość ciała, które nie jest nimi, ale w którym żyją. 2 List św. Pawła do Koryntian rozdz.10: *mimo, że żyjemy w ciałach nie jesteśmy cielesnymi. Mocą Ducha Bożego- którego mamy -zmuszamy każdą myśl do posłuszeństwa Chrystusowi - w cielesności - i mocą Ducha Bożego burzimy wszelką warownię przeciwną Bogu, a miłością to czynimy.*

Więc tutaj mówi św. Paweł: jesteśmy synami Bożymi dlatego, ponieważ jesteśmy zrodzeni z Krwi drogocennej i jesteśmy nowym człowiekiem. Jesteśmy zrodzeni z Chrystusa, bez grzechu, doskonałymi, dlatego bo On jest doskonały. Nie dlatego że my, ale dlatego że On, bo z Niego jesteśmy zrodzeni i jesteśmy doskonałymi. I ta doskonałość w nas, to jest On w nas.

I kiedy wiemy, że jesteśmy bez grzechu, to łaska w nas działa, łaska nas uświęca, łaska nas przenika, łaska nas wznosi, łaska nas nieustannie zradza. Kiedy wierzymy w to, i jesteśmy pewni i przekonani, że jesteśmy wolni, z łaski i tylko z łaski, z żadnej innej siły. Łaska w nas działa, przemienia, wznosi, zradza, kształtuje, prowadzi, bo jesteśmy nowym człowiekiem, z Ducha zrodzonym.

A Duch wie dokąd zmierza, a i my wiemy. Wiemy, ponieważ Duch Boży w nas wie. Bo nie jesteśmy ciałem, ale jesteśmy duchem, bo postępujemy wedle Ducha. Ciało zostało nam poddane tak jak na początku świata: *Idźcie rozradzajcie się i rozmnażajcie, czyńcie sobie ziemię poddaną, panujcie nad zwierzętami morskimi, lądowymi i powietrznymi.* Panujcie nad nimi. Panujcie, czyli wychowujcie, bądźcie doskonałymi panami dla niego, a ono będzie objawiało doskonałość, którą w was jest Bóg, Chrystus, Duch Święty.

Więc prosta zasada - jeśli jesteśmy pewni, że nie mamy grzechu i nie pozwalamy się zwieść sumieniu, które woła: pamiętam, że masz grzech, pamiętasz, że zrobiłeś tamto i tamto, że masz mnóstwo grzechów. To my mówimy w ten sposób: *Chrystus mnie ocalił i wszystko mi wybaczył, nie ma już starego człowieka, jest zrodzony nowy. Jeśli chcesz sumienie - to idź do starego człowieka, bo tutaj nic po tobie. Jeśli chcesz to służ Panu, jeśli chcesz żyć, Panu jednemu.*

I w tym momencie sumienie musi to uczynić, ponieważ nie ma innego życia jak tylko w Chrystusie - bo to jest natura cielesna.

Sumienie kształtuje się wedle czego? - sumienie kształtuje swoją tożsamość cielesną, jako potrzeby szatana. Nawet najbardziej górnolotne, najbardziej cudowne. Złego człowieka sumienie straszy złem, człowieka duchowego zwodzi tajemnicami i zwodzi wielkością.

Tak samo jak Ewę, nie zwiódł straszaniem, tylko zwiódł wielkością, że będzie wielka sama z siebie, nie będzie potrzebowała Boga. To był największy jej błąd, ponieważ powstało „ja” które zwiódło ją, bo powstała tożsamość z grzechem. „Ja” to tożsamość z grzechem. Kiedy nie ma już mnie, nie ma też tożsamości z grzechem, jest Chrystus, a On nie grzeszy.

Dlatego - a kto mi poczytuje za grzech, że uświęcam się w Chrystusie, i że wiem, jestem przekonany, że On mnie zrodził i wybaczył mi wszelki grzech, i tylko w Nim jestem uświęcony, tylko w Nim mam czystość. W żaden sposób, żaden mój uczynek, zdolność, umiejętność nie jest w stanie zastąpić Krwi drogocennej Jezusa Chrystusa. Ona to mnie ocala. I żaden mój uczynek nie jest w stanie tego zrobić. I kiedy wiem, że tylko drogocenna Krew mnie ocala, jestem wolny od starego człowieka. Jestem zrodzony na nowo. I nie ma już prawa do mnie świat, ponieważ jestem zrodzony nie z tego świata, ale z nowego świata, ze świata z którego przychodzi Chrystus. A On mówi: *moje królestwo nie pochodzi z tego świata, ale przynoszę na ten świat.*

Więc gdy mamy świadomość, że nie mamy grzechu, gdy jesteśmy pewni, przekonani, że nie mamy grzechu, ale nie dlatego, że myślimy sobie: jestem dobry, rzeczywiście zrobiłem sporo rzeczy, rzeczywiście tutaj, tutaj, kalkulacja wychodzi na zero - nic takiego.

Bo św. Pawłowi kalkulacja nie mogła wyjść na zero, bo ciągle miał na minusie, bo ciągle co myślał, co widział, co postrzegał, to ciągle był prześladowcą chrześcijan i Chrystusa. A stał się doskonały, ponieważ umarł stary człowiek i został ożywiony nowy.

I on mówi: *a kto mi poczytuje grzech, że uświęcam się w Chrystusie, że tylko On jest doskonałością, czystością i zrodził mnie na nowo i On wybaczył mi grzechy. Któż może Go zastąpić? On wybaczył mi grzechy. Jeśli kto poczytuje mi to za grzech, że On jest uświęceniem moim, nie ja sam swoim, to trzeba by uznać Jezusa Chrystusa za sprawcę grzechu, a to jest niemożliwe.*

I w tym momencie - któż jest większy od świętej Krwi i samego Chrystusa?

W tym świecie są tacy, którzy się uznają, że są więksi i zdolniejsi. Ale nieustannie wrywają z łaski ludzi, pod pozorem dobra. A teraz ponownie przeczytam ten List, będzie on teraz inaczej brzmiał. Przeczytam go od początku, będziecie bardziej go teraz rozumieć:

Ku wolności wyswobodził nas Chrystus. A zatem trwajcie w niej i nie poddawajcie się na nowo w jarzmo niewoli -jarzmo grzechu.

I dalej mówi o tych, którzy poddają się Prawu:

Zerwaliście więzy z Chrystusem, wszyscy, którzy szukacie usprawiedliwienia w Prawie, wypadliście z łaski.

Ci, którzy w dalszym ciągu będąc czystym, szukają uwolnienia od grzechu, nie wierzą w Tego, który zrodził ich na nowo, nie chcą być nowym człowiekiem, szukają czystości w starym. Nie chcą się objawić w nowym człowieku, tym który jest już czysty i zrodzony przez Chrystusa.

Dlatego św. Paweł chodzi po świecie i mówi:

A chodzimy okazywać każdego człowieka doskonałego w Chrystusie, że tam jest nowe jego miejsce, że tam jest zrodzony, tam jest czysty, tam jest bez skazy.

Niech przyjmą go i niech przyjmą Pana swojego - Chrystusa. Bo jeśli trzymają się „ja”, to nie trzymają się „ja”, tylko trzymają się diabła, bo tożsamość „ja” daje im diabeł, który mówi, że go nie ma. I on cieszy się, ponieważ mówi diabeł w taki sposób: mnie nie ma; tzn. to ja grzeszę, to ja ściągam ich do grzechu, to ja podsyłam im złe myśli, całą perwersję i zło i trud, to ja i cały brud i wszystko, to ja im posyłam, to ja to wszystko robię. Ale ja się ukrywam i mówię, że mnie nie ma. I oni się nieustannie borykają z grzechem moim, myślą że to ich, i w ten sposób sumienia ich są udręczone. Nie mogą udźwignąć grzechu, ponieważ nie wiedzą, że to ja robię. Tylko, żeby nie uwierzyli w Chrystusa, bo jak uwierzą w Chrystusa to będą wiedzieć, że to ja robię, a nie oni.

Synowie Boży o tym wiedzą, że są zrodzeni w Bogu i postępują w sposób duchowy, a ciała nie są nimi, ciała są im poddane, więc grzech ciała jest perwersją, złem i złym postępowaniem szatana w ciele, które zostało poddane przez Boga Ojca we władzę tę. Ale zostali dani synowie Boży, którzy mają władzę nad szatanem, i dać ciału życie. Więc wiedzą, że grzech ciała to, że on istnieje jest naturalną rzeczą. Ponieważ naturalną rzeczą jest, że istnieje diabeł i że on to robi to wszystko. Ale nienaturalną rzeczą jest to, żeby człowiek sobie przypisywał grzech ciała i postępował jeszcze w dodatku widząc to jako potrzebę swoją i jednocześnie udręczał się grzechem ciała, który nie jest jego grzechem.

A gdy wierzy w Chrystusa - to wie, że nie ma grzechu, bo ma tożsamość syna Bożego i nie jest cielesny.

Tu głównym elementem jest to - jestem cielesny czy nie jestem cielesny. Nie jestem cielesny, gdy nie postępuję wedle ciała a wedle Ducha. A kiedy nie postępuję wedle ciała, tylko wedle Ducha?

Kiedy uwierzyłem i jestem pewny i przekonany, że Chrystus swoją drogocenną Krwią mnie oczyścił i nie ma już starego człowieka - jestem nowy. Zrywam z

przeszłością, odcinam linię świata starego, nie mam powrotu, burzę most, spalony most, nie ma już nic. Nie mam powrotu, jestem już po stronie światłości. Nie mam powrotu i nie wołam *-kto mi rzuci linię* - tylko cieszę się nowym życiem. Nie ma już starego człowieka, jestem już po stronie chwały, łaski, ale nie dlatego, że jestem dobry, tylko dlatego, że do chwały i łaski pociągnął mnie Ten, który drogocenną Krwią mnie odkupił, jestem Nim, nikt mi tego nie wyrwie.

Wołają, z tamtego świata: *łap linię, budujemy most, chcemy cię stamtąd wyciągnąć*. Ale mówię: *po co? - wy przyjdźcie do Chrystusa, On już was odkupił, nie ratujcie mnie*. Co to znaczy nie ratujcie mnie?

Wy chcecie mi powiedzieć: w dalszym ciągu należysz do grzechów, przyjdź to ci pomożemy wydobyć się z grzechów.

A ja mówię: nie mam grzechów.

- Jesteś strasznym grzesznikiem, jak możesz nie mieć grzechów?

- A nie mam grzechów, bo Chrystus Pan mnie drogocenną Krwią całkowicie oczyścił, i wszystkie grzechy mi zapomniał i mnie odkupił. Cały dług mi usunął, nie mam długu, jestem wolny. Cieszę się wolnością i żyję dla Tego, który dał mi tę wolność.

A On mi mówi: *kochaj i rób co chcesz*.

Więc robię co chcę, ale to co chcę, to jest wszystko to, co Pan chce. Bo moją radością jest to, co Pan chce, bo to jest to, co chcę. Jestem Jego sługą i dlatego wszystko czynię, co On chce. Bo On mi dał to, czego nie pojmowałem, a stało się to i mam to. Mam to i jestem wolny. Jestem wolny.

I dalej przeczytam ten List, tutaj mówi do ludzi, którzy szukają Prawa. Co to znaczy Prawa?

Szukają swojego stanu sumienia. Szukają czy sumienie ich jest udręczone, zbrukane, jakie są problemy w sumieniu. Ale sumienie w dalszym ciągu trzyma się ciała. Sumienie nie jest dobre. Sumienie musi podlegać potędze synów Bożych, Boga Ojca. Przez Boga Ojca sumienie jest oczyszczone.

Więc ci, którzy oczyszczają swoje sumienia muszą sobie zdać sprawę, że to Chrystus oczyszcza ich sumienie, i to nie tak jak oni myślą, tylko tak jak Chrystus to czyni. A Chrystus czyni to w taki sposób: *bez względu na to jakie tam grzechy były, wszystkie są równo usunięte Moją świętą Krwią, żaden grzech temu się nie opiera, wszystkie są usunięte, bo usunięte są razem z duszą Adama, usunięte i nie ma żadnego. Moja dusza jest w was, a moja dusza nie ma żadnego grzechu, bo moja dusza trwa w Ojcu, a Ojciec jest doskonały, jest życiem i światłością.*

Więc nie szukajcie grzechu w sumieniu, bo sumienie poczytuje sobie grzech ciała. Ciągłe będzie miało jakiś problem. Ale wy nie możecie kierować się sumieniem, ale kierować się Duchem Chrystusa. Nie możecie kierować się Prawem, bo sumienie podlega Prawu. Więc kierując się sumieniem podlegacie Prawu. A gdy podlegacie Prawu, musicie funkcjonować zgodnie z Prawem.

Ale kiedy podlegacie Chrystusowi, to Chrystus Pan wydobywa was z tego Prawa, bo dla tego Prawa umieracie. Bo dla tego Prawa żyje tylko ziemski człowiek, ten grzeszny, ten pod Prawem. A ten z wiary nie żyje pod Prawem, tylko żyje wiarą, a wiara jednoczy go z Bogiem. A wiara jednoczy z Bogiem, w którym jest nadzieja nasza.

A nadzieja jest naszym Prawem, naszym życiem i wiemy kim jesteśmy. Jesteśmy synami Bożymi, całkowicie czystymi, przez Niego stworzonymi. I Gwiazda Poranna świeci w naszych sercach i rozświecła ziemską naturę. Nieustannie wznosi nas odkupionych i prowadzi nas do zbawienia. Gwiazda Poranna, Jutrzenka, immanentna z Chrystusem. Jednym jest.

I dlatego tu św. Paweł mówi, [Ga 5] od początku przeczytam: *ku wolności wyswobodził nas Chrystus, a zatem trwajcie w niej i nie poddawajcie się na nowo pod jarzmo niewoli. Zerwaliście więzy* - tu mówi o ludziach, którzy, może przeczytam, żebyście państwo wiedzieli ten drugi i trzeci werset, bo ja czytałem pierwszy i czwarty. Drugi i trzeci też przeczytam: *Ja Paweł mówię wam, jeśli poddajecie się obrzezaniu, Chrystus wam się na nic nie przyda*. Czyli, jeśli żyjecie Prawem Chrystus wam na nic się nie przydaje, bo Chrystus jest ponad Prawem i właśnie wydobywa was wiarą z Prawa, a Prawo was do niczego nie zaprowadzi. Prawo tylko będzie ukazywało zawsze większy grzech, bo po to zostało ustalone, po to istnieje, powołane, aby większy grzech objawiać. A Chrystus po to, aby grzechu nie było.

I dlatego jest powiedziane: *oto ja Paweł mówię wam, jeśli poddajecie się obrzezaniu, Chrystus wam się na nic nie przyda*. Inaczej - jeśli żyjecie Prawem, Chrystus na nic się wam nie przyda. Jesteście całkowicie odkupieni, nie macie grzechów. A jeśli chodzicie z grzechów się uwalniać, spowiadacie się z grzechów, to On wam tych grzechów nie odpuści, ponieważ On już to zrobił. I szukacie usprawiedliwienia w Prawie, a Prawo nie jest po to, aby grzech wam usunąć, tylko jeszcze więcej grzechów ukazać.

A jeśli żyjecie w Chrystusie, to trwajcie w Nim, i wiedzcie że nie macie grzechu.

Więc, jeśli wchodzić pod Prawo, to Chrystus wam się nie przydaje, ponieważ On jest bez grzechu, a wy szukacie grzechu. On tego grzechu wam nie usuwa, ponieważ On jest ponad Prawem, jest poza Prawem. Dlatego jest napisane: *Oto ja Paweł mówię*

wam, jeśli poddajecie się obrzezaniu - czyli można powiedzieć Prawu, Prawo wybraliście - *Chrystus wam się na nic nie przyda*. Nie przyda się wam na nic, dlatego że On jest ponad Prawem i poza Prawem. Jeśli wybieracie Prawo to wypadacie z łaski. Wypadacie z łaski i łaska was już nie prowadzi.

Wybraliście umiejętności pozbywania się grzechów, uczynki, inne rzeczy, inne borykanie się, posty, nie posty, inne rzeczy, które waszym zdaniem są lepsze od drogocennej Krwi.

I dalej jest napisane -powtórzę od początku: *Ku wolności wyswobodził was Chrystus, a zatem trwajcie w niej i nie poddawajcie się na nowo pod jarzmo niewoli. Oto ja Paweł mówię wam, jeśli poddacie się obrzezaniu, Chrystus wam się na nic nie przyda* - jeśli poddajecie się Prawu, jednym słowem. *I raz jeszcze oświadczam każdemu człowiekowi, który poddaje się obrzezaniu, jest on zobowiązany zachowywać wszystkie przepisy Prawa.*

Czyli poddał się Prawu, Prawo nad nim ma władzę i można powiedzieć - sumienie go dręczy i wedle sumienia postępuje, bo jeśli nie postępuje wedle sumienia, to sumienie będzie go zabijało, będzie go męczyło i dręczyło. A jeśli poddaje się Chrystusowi, Chrystus ma władzę nad sumieniem i sumienie może sobie krzyczeć ile chce, ale On ma władzę nad sumieniem, bo je kształtuje.

I dalej -*zobowiązany jest zachowywać wszystkie przepisy Prawa. Zerwaliście więzy z Chrystusem wszyscy, którzy szukacie usprawiedliwienia w Prawie. Wypadliście z łaski*. To są ci, którzy zostali odkupieni przez Chrystusa, a mimo to poszukują wolności przez swoje postępowanie, przez swoją umiejętność, przez zdolności i przez Prawo. W tym momencie gardzą łaską, łaska w nich nie działa, ponieważ właśnie odeszli do Prawa, które nieustannie jest Prawem, działającym także z Adamem. Czyli chcą powstrzymać Adama – to Prawo ma powstrzymać Adama.

Ale Chrystus to już uczynił. Więc trwanie w Prawie, jest to nieuznawanie w ogóle trwania Chrystusa. I chodzi o Ga 5,4 powtórzę, żeby była ciągłość. *Zerwaliście więzy z Chrystusem wszyscy, którzy szukacie usprawiedliwienia w Prawie. Wypadliście z łaski. My zaś z pomocą Ducha, na zasadzie wiary wyczekujemy spodziewanej sprawiedliwości. Albowiem w Chrystusie Jezusie ani obrzezanie, ani jego brak nie mają żadnego znaczenia, tylko wiara, która działa przez miłość.*

To jest właśnie to, że gdy trwamy w wierze, jesteśmy przekonani i pewni, że jesteśmy wolni od grzechów, to sumienie będzie nieustannie przeszkadzało nam w świadomości tego, że jesteśmy wolni. Ono będzie mówiło: nie, nie, nie jesteś wolny, to jest straszna rzecz myśleć, że jesteś wolny, to jest grzeszność straszna! Wszyscy na tym świecie są grzesznikami! Muszą się borykać w grzechach. Jeśli nie będą

pracować ciężko, nie będą pokutować i nie będą pól, domów dawać za odkupienie, to koniec. Majątki muszą dawać itd.

Ale gdy wierzymy z całej siły, że Chrystus nas odkupił i że jesteśmy pewni i przekonani całkowicie, to sumienie jest pod władzą Chrystusa, a i ono już nie krzyczy, już nie jest w stanie wołać i mówić, że jesteśmy złymi ludźmi, ponieważ Chrystus w nas już całkowicie działa, i nie jesteśmy już starym człowiekiem.

Bo sumienie należy do ciała. Sumienie należy do ciała i ono ma zostać ukształtowane mocą Ducha Bożego. I w tym momencie, kiedy Chrystusa przyjmujemy z całej siły, to Chrystus przenika nas całkowicie, nie jesteśmy już człowiekiem, który jest człowiekiem ziemskim, tylko staje się już człowiekiem duchowym i jesteśmy nowym człowiekiem z Ducha zrodzonym i nie mamy już grzechu.

Bo jakżeż człowiek zrodzony z Ducha miałby mieć grzechy.

To tak jak zostało zadane pytanie pewnemu księdzu; ksiądz powiedział, że gdy człowiek przychodzi na ziemię, to Bóg stwarza nowe dusze. I była taka odpowiedź: to dlaczego Bóg stwarza w takim razie dusze z grzechami od razu, jeśli sam jest bezgrzeszny? I ksiądz się troszeczkę zapowietrzył, bo nie miał pojęcia jak na to pytanie odpowiedzieć. Nie wiedział jak odpowiedzieć.

Synowie Boży nie mają grzechów. Synowie Boży, którzy przychodzą na ten świat, a właściwie są zrodzeni przez Chrystusa, to są ci, którzy uwierzyli w drogocenną Krew Jezusa Chrystusa i w samego Jezusa Chrystusa, który drogocenną Krwią ich odkupił, czyli zrodził. Odkupił, czyli zrodził. Dla ludzi odkupienie oznacza - stary człowiek w jakiś sposób się przemieni. A tu jest sytuacja taka, że stary człowiek przestał istnieć, jest nowy człowiek. Dlatego św. Paweł mówi: *mnie już nie ma, jest Chrystus*. Dlatego mówi w ten sposób: *ci którzy postępują wedle Ducha, są duchowymi, są z Ducha. Ci, którzy postępują wedle ciała są cielesnymi*.

Więc postępujemy wedle Ducha. A postępując wedle Ducha, to są ci którzy wiedzą dokładnie, że są czysti. Jeśli chcą postępować wedle Ducha, to muszą wiedzieć, że są czysti i nie mają grzechów, ponieważ Ten, który ich wyzwolił nie jest grzesznikiem, a i grzechy im zapomniał i nie mają żadnych grzechów. Więc niech nie dopuszczają sumienia swojego do brukania i do podważania natury odkupienia. I co się w tym momencie dzieje?

Dzieje się taka sytuacja, że ciało nie chce zerwać z grzechem. Szatan przez ciało dominuje duszę, poczytując jej grzech ciała, dręcząc ją grzechem ciała, przez Adama. Kiedy Chrystus Pan odkupił nas wszystkich, Adam został usunięty razem ze wszystkimi grzechami. Więc ciało stało się tym ciałem, które było na samym początku

świata, tym ciałem, do którego posłana jest dusza Adamowa, a teraz Chrystusowa. Stało się dokładnie tym ciałem.

Więc staje pośrodku świata Chrystus, który odkupił nas wszystkich, Chrystus Odkupiciel, duszę swoją nam daje i w tym momencie nie mamy żadnego grzechu. Bo gdy ludzie poczytują sobie grzech, trzymają się nieustannie Adama, który został usunięty. Czyli trzymają w sobie tożsamość „ja”, tożsamość ego, trzymają przez sumienie i stają się zakładnikiem jakoby samego siebie, ale nie samego siebie, tylko diabła. O co tutaj chodzi?

Gdy wierzymy w Chrystusa Pana i wiemy, że Jego drogocenna Krew nas odkupiła i że jesteśmy nowym człowiekiem zrodzonym w Duchu, to diabeł przez ciało chce nas zaatakować.

W jaki sposób to się dzieje?

Diabeł chce obronić tożsamość fizyczną, jako właściwą tożsamość człowieka. Tożsamość fizyczną chce obronić. Czyli chce, aby tożsamość fizyczna istniała, aby dusza człowieka była nieustannie związana z Adamem. Bo Adam dał człowiekowi tożsamość ziemską, przez grzech.

Dusza myśli, że jest fizyczna i w ten sposób diabeł chce, aby sumienie w dalszym ciągu poczytywało sobie grzech, czyli utrzymywało tożsamość ziemską przez, którą diabeł będzie mógł nieustannie utrzymywać łączność z Adamem.

Gdy wybieramy Chrystusa, wierzymy całkowicie w to, że On jest Odkupicielem, że Jego drogocenna Krew nas całkowicie oczyściła i nie mamy żadnego grzechu, jesteśmy synami Bożymi, jesteśmy pewni, czysti i przekonani. To w tym momencie mamy tożsamość czystości i nie mamy już tożsamości ciała, którą diabeł chce, aby została utrzymana, która powstała przez upadek człowieka na początku świata, tylko mamy tożsamość Chrystusową, która mówi, że jesteśmy synami Bożymi, czyli niebiańskimi istotami.

Mówi w ten sposób: *w niebiańskim przybytku jesteśmy*. Więc w tym momencie, kiedy jesteśmy tutaj naturą prawdy, naturą niebiańskiego przybytku, czyli synami Bożymi, gdzie Chrystus Pan jest naszym miejscem, naszym stanem, w Nim to żyjemy, On nas zdradza. Bo tutaj jest powiedziane u Nikodema - zrodzić się z Ducha. Więc synowie Boży są zrodzeni z Ducha.

W tym momencie tożsamość ciała, które przez sumienie jest stanem osobowości i tożsamości, nie ma już nic do powiedzenia, ponieważ Chrystus Pan bierze we władzę sumienie i nad nim panuje.

Co to znaczy, że bierze we władzę sumienie?

Oznacza to, że człowiek ma świadomość, że grzech ciała nie jest jego grzechem, i w ten sposób tożsamość ziemską przestaje istnieć. Tożsamość cielesna przestaje istnieć, kiedy człowiek sobie uświadamia i wie, i jest przekonany przez moc Chrystusa, że grzech ciała nie jest jego grzechem. Ci ludzie na ziemi, wszyscy mają świadomość, (większość, prawie wszyscy) że grzech ciała jest ich grzechem. Więc utrzymują nieustannie tożsamość ziemską, mimo że mają już tożsamość Bożą.

I ci wszyscy, którzy wiedzą, że grzech ciała nie jest ich grzechem, tym samym porzucają tożsamość cielesną, która jest tożsamością ego. Ego - czyli tego co powstało w czasie upadku.

Czyli, gdy jesteśmy synami Bożymi, a to są ci którzy uwierzyli w drogocenną Krew Jezusa Chrystusa, która ich oczyściła, uwolniła i całkowicie zrodziła ich do nowego życia, są nowym człowiekiem. Więc jeśli są nowym człowiekiem, to nie są już starym człowiekiem, i sumienie przestaje istnieć, bo sumienie jest wynikiem tożsamości duszy, jako tożsamości cielesnej. A tę tożsamość dał Adam, przez grzech. I w tym momencie, kiedy wiemy o tym, że grzech ciała nie jest naszym grzechem, w tym momencie pozbywamy się tożsamości cielesnej i sumienie nie ma na nas wpływu, bo sumienie całkowicie jest poddane chwale Bożej. W jaki sposób?

W taki sposób, że synowie Boży całkowicie panują nad naturą cielesną, która od zarania dziejów oczekuje tego panowania. Nie oczekuje tego panowania szatan, ale ciało oczekuje tego panowania.

Więc w tym momencie, kiedy synowie Boży powstają, tożsamość ich ziemską przestaje istnieć, ale powstaje tożsamość w cielesności, tożsamość Boża, w zamian za cielesność fizyczną, za tożsamość fizyczną. I wtedy powstaje zrodzony człowiek z ciała, gdzie św. Paweł mówi: *o ile będziemy przyobleczeni a nie nadzy, przyobleczemy ciało nasze chwałą Bożą i to co śmiertelne zostanie wchłonięte przez życie.*

Można by było powiedzieć w taki sposób. Jeśli ogrodnik przygląda się ziarnu, jak ono wzrasta, to mógłby powiedzieć w ten sposób: a widzę jak życie wchłania śmierć, jak to co żyjące wchłania to, co śmiertelne. Patrząc na ziarno można by było zobaczyć też taką zasadę, że widzimy jak życie, które powstaje w ziarnie i wyrasta drzewo, jak wchłania to co żywe, wchłania to co śmiertelne i staje się żywe. Można też tak powiedzieć - ludzie mówią wyrasta ziarno; ale można też tak powiedzieć: że to co żywe wchłania to, co śmiertelne, aby żyło. My, mając świadomość Ducha myślimy właśnie w taki sposób: to co żywe wchłania to, co śmiertelne, aby to co śmiertelne w nas ożyło.

Św. Tomasz mówi w Ewangelii: *jeśli powstanie w was to, co ma powstać, to to co powstanie uratuje was. Jeśli nie powstanie w was to co ma powstać, to to, co nie*

powstało, uśmierci was. To jest dokładnie to samo. Jesteście stworzeni po to, aby ciało stało się przybytkiem Boga. A ciało staje się przybytkiem Boga wtedy, kiedy to co śmiertelne stanie się żywe. I dlatego będziecie wtedy żyć.

Więc z całej mocy trwajcie w przybytku niebieskim, aby być odzianym, a nie nagim. *Odzianym, a nie nagim*- oznacza - mieć Chrystusa, być pewnym odkupienia. Jesteście nowym człowiekiem, i gdy jesteście nowym człowiekiem, stajecie pośrodku ciała, jesteście panem tego ciała i przestaje istnieć świadomość fizyczna dlatego, że dajecie mu tożsamość niebiańską.

Tożsamość niebiańska wtedy przenika ciało i ciało staje się naturą nowego istnienia. I wtedy dwóch schodzi się w jednym domu. Dwa chleby są upieczone, z trzech miar mąki. A wszystko jest związane z mocą Bożą, która wszystko zakwasiła. A kobieta potrafiła czekać. Ale to czekanie, było także pracą. Bo jak to można powiedzieć, praca też wymaga czekania. Czekanie jest częścią pracy.

Piekarz wie, że czekanie jest częścią pracy. Jakby przyszła żona do piekarza i mówi: dlaczego siedzisz? - Jak to siedzę? Czekam, czekanie jest częścią pracy. Właśnie rośnie chleb. - Nie możesz czegoś robić w międzyczasie?- On mnie potrzebuje, żebym ja tutaj był. Częścią pracy jest oczekiwanie, aż urośnie. Chleb potrzebuje piekarza, żeby dobrze rósł. I gdy częścią pracy jest rośnięcie, to on się temu przygląda, a jednocześnie i dogląda. I wtedy wszystko dobrze rośnie, i w odpowiednim czasie zostanie to upieczone.

Więc tutaj, mając tę świadomość głęboką, tę o której rozmawialiśmy w tej chwili - że musimy mieć świadomość tego, że jesteśmy wolni i odkupieni z mocy Chrystusa. I gdy jesteśmy pewni i przekonani, że jesteśmy odkupieni przez Jezusa Chrystusa, jesteśmy wolni, bo jesteśmy nowym człowiekiem, to nowy człowiek nie ma grzechów.

Grzechy ma stary człowiek, a Jezus Chrystus nas nie odkupił żebyśmy byli starym człowiekiem. Odkupił nas, abyśmy byli nowym człowiekiem, zrodzonym z Jego Krwi, z Ducha zrodzonym, z Ducha Bożego zrodzonym.

Więc będąc nowym człowiekiem nie kierujemy się Prawem, bo Prawem kieruje się stary człowiek, a nowy człowiek kieruje się wiarą. Więc wierzymy w to - że drogocenna Krew Jezusa Chrystusa nas całkowicie wykupiła, jesteśmy czysti i doskonali, bo Dusza Jego jest czysta i doskonała, bo z Jego duszy powstaliśmy.

Więc z Jego duszy powstaliśmy, z Jego duszy żyjemy, bo On nas przywrócił i zrodził. Więc tutaj jest ta doskonałość i prawda, która powoduje, że sumienie nasze nie może nas dręczyć, bo sumienie nasze potrzebuje Prawa. Ale my synowie Boży jesteśmy mocą tego ciała, które żyje pod Prawem, które je zwodzi, a potrzebuje synów Bożych, który je wznosi ku doskonałości i życiu, czyli je zradza do obiecanego

życia. Gdzie zostało przez św. Pawła objawione: *a synowie Boży zostali posłani do jęczącego stworzenia, które aż do dzisiaj jęczy w bólach rodzenia, a zostało poddane w znikomość nie z własnej woli, ale z woli Najwyższego, aby miłosierdzie Boże na nim się objawiło. A i my jęczymy w bólach rodzenia mimo, że mamy pierwsze dary odkupienia. Oczekujemy także przemienienia ciała.*

Więc św. Paweł powiedział w ten sposób, że jesteśmy świadomi grzeszności ciała, ale nie możemy mieć udziału w jego grzeszności, bo im silniej trwamy w Chrystusie Panu, jesteśmy nowym człowiekiem, to tym silniej mamy świadomość grzechu ciała. Ale tym silniej mamy świadomość bezgrzeszności swojej z powodu mocy Chrystusa, i poddajemy ciało władzy, które na tę władzę czeka Najwyższego, aby przestać być dręczonym przez szatana, który nieustannie chce przywrócić tożsamość ziemską, czyli przywrócić Prawo.

Ale my, synowie Boży mamy władzę nad szatanem z mocy odkupienia. I mając świadomość, że grzech ciała nie jest naszym grzechem, daje nam możliwość i siłę otwarcia nowej tożsamości, tożsamości prawdy w ciele, które nieustannie oczekuje na synów Bożych, którzy objawią miłosierdzie obiecane na początku świata, zanim to jeszcze powstał synowie Boży.

On to, Chrystus Pan wszystko dogląda i wszystkim kieruje.

I kiedy się Jemu poddajemy, nie musimy myśleć, ale poddać się Jego myślom. Nie musimy umieć, bo On umie, On kocha, On pragnie i On poddaje nasze sumienie potędze przemienienia i władzy swojej.

Jak to powiedział św. Piotr -1 List 3,21:*a woda nie uwalnia nas od brudu ciała, ale jest prośbą do Boga Ojca, przez Jezusa Chrystusa Zmartwychwstałego o czyste sumienie.* Bo synowie Boży nie podlegają sumieniu - jak to powiedział św. Paweł. Nie podlegają sumieniu dlatego, bo nawet sumienie jeśli im wyrzuca, czy nie wyrzuca - nie ma to znaczenia, ponieważ żyją wiarą i nie podlegają temu stanowi, ponieważ nie oceniają siebie, inni ich też nie oceniają. Nie podlegają ocenie, ale podlegają ocenie Bożej. A przez wiarę są usprawiedliwieni, a nie przez Prawo, bo umarli dla Prawa.

I nie ma już ich, są już nowym człowiekiem z Chrystusa zrodzonym i bezgrzesznym. I nie poddają się innej mocy, jak tylko mocy wolności, która z Chrystusa w nas nieustannie trwa i nieustannie żyje.